

Inkwizycja religijna i racjonalistyczna

4 kwietnia 2008

Wszyscy wiemy, jak zachowuje się mały piesek, gdy widzi ogromnego brytana: wpada w przerażenie, a ponieważ najlepszą formą obrony jest atak, więc rzecz jasna zaczyna szczekać, szczerzyć kły i kąsać na oślep. Jest rzeczą godną zauważenia, że zasadę tę zwerbalizował Napoleon, który sam był małego wzrostu.

Ta zasada działa nie tylko na polu bitwy, czy męskiej rywalizacji o serca kobiet. Ona działa również w sferze duchowej.

Większość religii naucza, że dusza reinkarnuje, stale wznosząc się na coraz wyższy poziom zrozumienia i rozwoju. Opracowano nawet tzw. „mapy świadomości”, które pozwalają na zdiagnozowanie siebie samego i określenie, przynajmniej w przybliżeniu, do jakiego poziomu doszliśmy. I tu za każdym razem pojawia się magiczna liczba „7”, którą znamy ze wszystkich pism świętych, w tym również z Biblii. Siedem dni stworzenia to oczywiście alegoria, odnosząca się do siedmiu poziomów rozwoju, czyli tzw. „gęstości”.

Nieustający rozwój i nauka mają miejsce nie tylko na Ziemi, ale zachodzą również w skali kosmicznej. Podlegają mu nie tylko istoty posiadające podobnie jak my materialne ciała, ale wszystkie bez wyjątku stworzone byty, rozsiane po całym Wszechświecie.

Istoty żyjące w ziemskiej rzeczywistości ograniczone są przez „upadek w materię”, co niektórzy utożsamiają z „grzechem pierworodnym”. Niematerialna dusza, wchodząc w materię, popełnia wielkie „wykroczenie”, ponieważ materia tłumi naturalną dla niej wysoką świadomość duchową. I to właśnie zejście w materię jest owym strasznym „grzechem”, wymagającym

odkupienia poprzez służbę na rzecz innych i poświęcenie. Utrata świadomości własnej boskości jest wielkim i niosącym poważne konsekwencje upadkiem, ale jednocześnie daje możliwość nauczenia się wielu rzeczy niejako od podstaw.

Gdy mówimy o rozwoju świadomości zwykle padają wtedy takie pojęcia, jak wspomniana już „gęstość” oraz „wymiar”. Bardzo często są one mylone, więc spróbuję je tu wyjaśnić.

Jest siedem „gęstości”, a w ramach każdej z nich istnieje wiele wymiarów.

Do pierwszej gęstości należą skały i minerały, druga to rośliny, trzecia: zwierzęta i ludzie, czwarta jest dla nas na razie niedostępna, tak jak nasza gęstość jest niedostępna dla „świadomości” kamieni i roślin. Do czwartego etapu możliwy jest rozwój zarówno pozytywny, nieegoistyczny, jak i negatywny, egoistyczny, nastawiony wyłącznie na słuźenie sobie, a więc wykorzystywanie innych dla własnych celów. Zwykle istoty ludzkie rozwijają się w sposób „mieszany”: częściowo pozytywny, częściowo negatywny, w różnych proporcjach, które zależą od stopnia świadomości i duchowej dojrzałości. Piąta gęstość to stan, w którym czasowo zostajemy uwolnieni od materialnych ciał, co umożliwia nam czysto duchową i niezakłóconą kontemplację własnych osiągnięć i analizę własnych postępów. Uwolnienie z materii oznacza śmierć, a więc piąta gęstość to zaświaty, w których przygotowujemy się do kolejnego wcielenia, którego celem jest dalsza nauka i doskonalenie siebie. Jeśli w piątej gęstości okaże się, że przerobiliśmy już wszystkie przypisane niższym gęstościom lekcje, przechodzimy do szóstej gęstości, a później do siódmej, które tym różnią się od tych niższych, że są światem egzystencji niematerialnej. Oznacza to istnienie wyłącznie na poziomie energetycznym. Tu już nie ma miejsca na służbę sobie i na „grzech”, jakim był upadek w materię. Siódmą gęstość można porównać do osiągnięcia stanu boskości i powrotu do „Źródła”, z którego wywodzą się wszystkie dusze.

Istoty żyjące w gęstościach od pierwszej do czwartej muszą się odżywiać, ponieważ muszą odbudowywać swoje materialne ciała. Istoty energetyczne tego nie potrzebują. Każde odżywianie oznacza pasożytnictwo na innych lub inną formę ich wykorzystywania. I tak rośliny odżywiają się minerałami, a ludzie i zwierzęta zarówno roślinami, jak i innymi zwierzętami. Analogicznie – byty z czwartej gęstości (których nie jesteśmy w stanie zobaczyć) odżywiają się wszystkimi istotami z niższych gęstości, w tym... nami. Ponieważ jednak są one w znacznie mniejszym stopniu materialne, nie muszą odżywiać się naszymi ciałami, czyli nie muszą (choć mogą) nas pożerać tak, jak my pożeramy zwierzęta, lecz zadowolają się pożywieniem energetycznym. To energetyczne pożywienie jest właśnie tym, co Robert Monroe nazwał „luszem”. Ludzkość produkuje ten lusz jako wynik życia emocjonalnego. Im silniejsze emocje, tym więcej lusu i tym lepsza jego jakość. Nic więc dziwnego, że nasi „hodowcy” z czwartej gęstości są tak żywotnie zainteresowani konfliktami, zarówno na poziomie rodzinnym, jak i ogólnościowym. Mogą je podsycać bez obawy, że ich zobaczymy lub przyłapiemy na gorącym uczynku, bo – jak wspomniałam – są dla nas niewidoczni... Poza tym mają tu, wśród nas, swoich tajnych agentów, zwanych „portalami organicznymi”.

Jeśli przeraża cię to lub oburza, pomyśl sobie, że my też robimy równie przerażające oraz oburzające rzeczy: hodujemy, nierzadko w nieludzkich warunkach zwierzęta po to, żeby je zabijać i zjadać, a z ich skór robić ubrania oraz meble i że w imię rzekomej „wyższej konieczności” robimy na nich okrutne eksperymenty naukowe. Skoro nam wolno hodować i maltretować żywe i czujące istoty, dlaczego innym miałoby nie być wolno hodować i w „zbożnym celu” wykorzystywać nas?

Teraz drogi czytelniku wiesz już, dlaczego wszystkie potężne i opiniotwórcze ziemskie instytucje, takie jak wielkie religie, państwowe systemy edukacyjne, polityka i służące im media nie są zainteresowane twoim osobistym rozwojem duchowym i intelektualnym. Wręcz przeciwnie, te wszystkie instytucje

pragną, byś żył, jak w transie hipnotycznym, ogłupiony i niezdolny zobaczyć obiektywnej prawdy, nawet gdybyś się o nią potknął. Wiesz też, dlaczego Kościół nazywa ludzi owieczkami lub barankami, a kapłani zwani są pastorami (pastor znaczy „pasterz”). Ty, pokorny i grzeczny baranku, masz wierzyć w to, co do wierzenia podaje ci szkoła, Kościół i media. Samodzielne myślenie jest źle widziane. Wiesz przecież, że ciekawość to pierwszy stopień do piekła. Nie wolno ci być dociekliwym, a szczególnie nigdy nie powinienes wtykać nosa w nieswoje sprawy! Jeśli będziesz to robił, narazisz się na poważne szyskany, od szyderczego wyśmiewania aż po ostracyzm, a nawet uwięzienie za „terroryzm”.

W miarę, jak stajesz się istotą przebudzoną: świadomą, doskonałą, chętną służyć bardziej innym niż sobie i nie podlegającą silnym emocjom, przestajesz być dostarczycielem pożywnego lusu. Co gorsze, stajesz się zagrożeniem dla całego tego wyrafinowanego systemu „hodowli owiec”. Głosząc swoją prawdę i świecąc osobistym przykładem inspirujesz innych – tych, którzy są już gotowi się przebudzić, ale jeszcze sobie tego nie uświadomili. Gdyby nie ty, osoby te mogłyby spać słodko dalej, pograżając się w nieszczęściach wynikających z nieświadomości i głupoty, z pasją uczestnicząc w wyścigu szczurów, zabijając się w pogoni za prestiżem, sławą, karierą w biznesie, polityce, sporcie, religii i nauce, bogactwem, przyjemnościami, nieskrępowanym seksem, urodą, wieczną młodością i innymi, lansowanymi przez reklamę i propagandę głupstwami.

To właśnie dlatego ludzie świadomi tego, co dzieje się na świecie i studiujący zasady ezoteryki (hermetyzmu) lub mający czelność interesować się innymi zakazanymi (szyderczo wyśmiewanymi) dziedzinami wiedzy są oskarżani o najcięższe zbrodnie: wiarę w UFO i horoskopy, konszachty z diabłem, obcowanie z demonami, czarną magię, praktykowanie jakiegoś bliżej nie określonego, ale na pewno zgubnego duchowo „okultyzmu”, o propagowanie antynaukowych zabobonów, przesądów

i podejmowanie prób cofnięcia świata w mroki średniowiecznej ciemnoty itp.

Teraz już wiesz, dlaczego ezoteryków zwalczają zarówno religie, jak i ateistyczni racjoniści. Robią to nawet inni, rzekomi „rozwojowcy”, zajmujący się uczeniem innych tarota, astrologii, reiki czy huny. Mentalność inkwizytora nie zmieniła się przez wieki, tyle tylko, że dziś jest jeszcze gorzej, niż pod rządami Kościoła. Bo dziś do inkwizycji kościelnej dołączyła równie zjadła inkwizycja racjonalistyczno-ateistyczna. I tym sposobem mamy co najmniej dwie niebezpieczne frakcje, zamiast jednej, jak to było dotychczas.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Ezoteryczny obraz świata](#)